

W tym sęk czyli leśny problem

Autor tekstu: Jan M. Fijor

Od ponad roku polskiemu przemysłowi drzewnemu brakuje ok. 2 milionów m sześć. drewna, choć drzew nadających się na surowiec w Polsce nie brakuje. Mimo deficytu na rynku krajowym, Lasy Państwowe, leśny monopolista, drewno eksportują i to po cenie niższej niż cena krajowa. Rosnącemu popytowi na drewno nie towarzyszy wzrost cen. Ani tym bardziej wzrost produkcji. To tylko kilka paradoksów polskiej polityki leśnej.

Socjalizm aż do BUL-u

Gwałtowny wzrost budownictwa mieszkaniowego, przemysłu papierniczego, zapotrzebowanie na opał, a zwłaszcza boom w przemyśle meblarskim podniosły popyt na drewno do rekordowego poziomu. Brakuje surowca, gdyż Lasy Państwowe, a konkretnie, działające na ich zlecenie Biuro Urządzania Lasu, organizacja odpowiedzialna za planowanie polityki zalesiania i eksploatacji na terenie 430 nadleśnictw obejmujących ponad 7 mln hektarów polskich lasów, takiej sytuacji nie przewidziały. Dlaczego?

- Bo nie ma tego w wytycznych, którymi posługuje się BUL przy tworzeniu dziesięcioletnich planów urządzania lasów — przyznaje dyrektor BUL, Adam Szempliński.

Część tych wytycznych powstała tuż po I wojnie światowej, kiedy byliśmy poważnym eksporterem drewna, stąd w żadnym stopniu nie przystają one do obecnej gospodarczej funkcji lasów, nie mówiąc już o realnych potrzebach przemysłu i rynku. Zresztą takie potrzeby leśników nie interesują. Dyrektor Rady Leśnictwa w Ministerstwie Środowiska nie ukrywa, że ani rynek, ani potrzeby przemysłu nie mogą definiować funkcji lasu. A kto może? Urzędnicy i leśnicy. Dlatego jedynym lekarstwem na deficyt drewna i groźbę znacznych (ok. 3000 osób) zwolnień w przemyśle drzewnym jest — zdaniem Lasów Państwowych - dewaluacja złotówki w stosunku do euro i obniżenie rentowności przemysłu meblarskiego, głównego winowajcy.

Leśna twierdza

W opinii osób i instytucji zajmujących się w Polsce gospodarką leśną, lasy to Dobro Narodowe. W imię tego dobra, Lasy Państwowe rozciągają ochronę nad każdym polskim drzewem, leśnym krzewem, grzybnią czy matecznikiem. Także nad lasami prywatnymi, których jest w Polsce 1,5 mln ha t.j. ok. 18 proc. Z obrony lasów, Lasy Państwowe uczyniły drugą Samosiерę, broniąc ich jak niepodległości Polski. Przed kim bronią? Przed społeczeństwem, które przedstawiane jest przez leśników jako banda zachłannych zbirów marzących wyłącznie o bezmyślnym wycięciu lasów.

Rezultatem takiego założenia jest absolutna nacjonalizacja lasów. Dzisiaj prywatny właściciel lasu posiada w nim mniej praw niż ma ich przypadkowy grzybiarz czy wycieczkowiec, który może bezkarnie do jego lasu wejść i z lasu korzystać. Jakie ma to konsekwencje widać wyraźnie na skraju obszarów leśnych, a zwłaszcza w okresach suszy. Trudno — mówią leśnicy — lasy to nasze środowisko naturalne, nasze dobro wspólne, zapominając, że elementem środowiska jest też człowiek. Przy takim założeniu lasy są bastionem socjalizmu, o jakim nie śniło się nawet w PRL. Zwłaszcza, że nawet lasy państwowe, to lasy prywatne skonfiskowane niegdyś przez państwo. W powojennej historii Polski tylko jednemu Łemkowi udało się odzyskać parę hektarów upaństwowionego mu lasu. O jakiegokolwiek prywatyzacji lasów nie ma nawet mowy. Tymczasem gołym okiem widać, że lasy prywatne są i bardziej zadbane, i mniej łatwopalne, i znacznie tańsze w eksploatacji niż lasy państwowe. Wystarczy porównać stan lasów Wspólnoty Witowskiej i tatrzańskiego Parku Narodowego. To, że puszcza amazońska znika w przerażającym tempie jest wyłącznie „zasługą” jej upaństwowienia. I odwrotnie, to że w Stanach Zjednoczonych — mimo gwałtownej industrializacji i urbanizacji — jest dziś o 20 proc. więcej lasów niż było w połowie wieku XIX, to skutek pełnej ich prywatyzacji.

- Tam jest las, gdzie można go wycinać — przekonywał prezydent Ronald Reagan zwolenników państwowej ochrony lasów, że najlepszym obrońcą lasu jest rynek. Ograniczenie, a właściwie pozbawienie (poprzez nadmierne regulacje) prywatnych właścicieli lasów prawa do

ich własności oraz monopol cenowy na surowiec zniechęcają do powiększania areału prywatnych lasów. Wprawdzie każdy wycięty hektar drewna odtwarzany jest przez państwowe nadleśnictwa z 70. procentową nadwyżką, dzięki czemu powierzchnia lasów powiększa się, sady się je według planów BUL-u, ignorując koszty i rzeczywiste potrzeby gospodarki. Przykładem takiej ignorancji jest chociażby eksport drewna do Austrii utrzymywany, zdaniem leśników, dla „podtrzymania rynku”. Lasy Państwowe eksportują tam 1 mln m. sześć. (a więc ponad połowę obecnego deficytu drewna) drewna tartacznego wysokiej jakości, po cenie niższej (17 euro za m. sześć. wraz z transportem) niż oferowana przez odbiorców krajowych (równowartość ok. 25 euro za m. sześć).

Pies leśnika

W normalnych warunkach — mówi dyrektor jednego z dużych producentów mebli - braku surowca w kraju zostałyby wyrównane importem, wzrostem cen, albo jednym i drugim. W Polsce jednak warunki nie są normalne.

Silne rozdrobnienie producentów, dyrektywy unijne karzące wręcz za import drewna, a także polityka antyimportowa (kwoty, cła, wysoki VAT) i monopol PKP Cargo czynią import marginalnym i mało opłacalnym. Bez uszczerbku dla lasów, krajowa produkcja drewna, przy obecnej powierzchni lasów, mogłaby wzrosnąć o co najmniej 30-40 proc. Nie wzrasta, bo leśnicy traktują las jak własny skansen: runo leśne, dzika zwierzyna, żywiczny aromat, przyroda i leśniczówka, zapominając, że z drewna robi się także skrzypce, papier i meble. Tym bardziej, że — jak wskazuje przykład lasów w USA — jedno drugiemu nie szkodzi. Z jednej więc strony Lasy Państwowe ograniczają wyrąb drzew, z drugiej — mimo ogromnego popytu — nie podnoszą cen na drewno, gdyż — jak utrzymują w dyrekcji leśnego monopolisty — „Lasy Państwowe dbają o kondycję przemysłu wykorzystującego surowiec leśny”, a poza tym „nie są przedsiębiorstwem, które ma myśleć o dochodach”.

- Taką polityką — mówi prezes Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, Bogdan Czemko — Lasy Państwowe wprowadzają w błąd przemysł drzewny, który uważa, że skoro ceny nie rosną, to znaczy drewna powinno być pod dostatkiem. Korekta monopolistycznej polityki może być bolesna. Kierownictwo PIGPG szacuje, że zagrożone jest ok. 10 proc. branży. Najgorzej jest na Śląsku. Psuje się jednak także sytuacja w zielonogórskim i w szczecińskim. Małe tartaki już ograniczają produkcję z braku surowca. Przeniesieniem operacji do Rosji grozi największy krajowy producent, pracująca na potrzeby koncernu IKEA, firma Swedwood (ok. 5500 zatrudnionych). Byłby to cios dla rozwijającego się w tempie ponad 30 proc. rocznie polskiego przemysłu meblarskiego, który wybija się na naszą sztandarową specjalność eksportową.

Na dłuższą metę alternatywą mogłyby się stać w przyszłości lasy prywatne. Z danych Agencji Nieruchomości Rolnych wynika, że pod zalesienie nadaje się w Polsce ponad 2,2 mln ha. Oznacza to wzrost powierzchni zalesionej o blisko 25 proc. Chętnych do sadzenia lasów też nie brakuje, pod warunkiem zniesienia monopolu LP, a przynajmniej respektowania konstytucyjnych gwarancji własnościowych dla producentów. Im szybciej to nastąpi, tym dla nas wszystkich i dla naszych lasów lepiej.

Jan M. Fijor

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-12-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3795) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3795>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl